

Piotr Musiewicz, *Ruch oksfordzki (1833–1845). Myśl polityczna ruchu oksfordzkiego*, Akademia Ignatianum, Wydawnictwo WAM, Kraków 2015, 291 s.

Abstract

A Review of Piotr Musiewicz, *Ruch oksfordzki (1833–1845). Myśl polityczna ruchu oksfordzkiego* [*The Oxford Movement (1833–1845): The Political Thought*], Akademia Ignatianum, Wydawnictwo WAM, Kraków 2015, 291 pp.

This review discusses the structure of the book, its time frame and scope as well as the sources used by the author. The overall assessment is in some respects unfavourable. This is due to quite evident gaps in the coverage of the subject as well as the tone of the author's polemics and personal remarks.

Keywords: 19th century British History, the Oxford Movement, Anglicanism and politics.

Słowa kluczowe: historia brytyjska w XIX w., ruch oksfordzki, anglikanizm i polityka.

Kwestia istnienia tak zwanego ruchu oksfordzkiego w XIX wieku jest zapewne tym elementem długiej historii Kościoła anglikańskiego, który współcześni ortodoksyjni anglikanie wspominają niechętnie. Koneksje traktarian z Kościołem katolickim, choć dla wielu przedstawicieli owego ruchu zakończyły się konwersją religijną i uznaniem zwierzchnictwa papieża, nie odniosły wielkiego sukcesu, jeśli chodzi o zdecydowaną większość wiernych będących poddanymi brytyjskiego monarchy. Niemniej jednak ruch odniósł pewien sukces, który należałoby jednak przypisać bardziej Kościołowi katolickiemu – za sprawą ruchu oksfordzkiego zyskał on nowych wiernych. Ogłoszona przez papieża Benedykta XVI w 2009 roku konstytucja apostolska *Anglicanorum coetibus* była tylko krótkim podsumowaniem obecnych w Kościele anglikańskim tendencji zmierzających do pogłębienia relacji z Kościołem katolickim.

Recenzowana praca jest poprawioną wersją pracy doktorskiej obronionej w 2013 roku na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Została ona napisana dzięki grantowi badawczemu Narodowego Centrum Nauki oraz stypendium przyznanemu przez wymieniony wydział. Autor słusznie zdecydował się

opracować omawiany temat z uwagi na to, że jak dotąd brakowało w Polsce pracy, która w sposób kompleksowy obejmowałaby to zagadnienie. Pomniejsze prace, które wyszły spod pióra między innymi historyków i teologów, nie odgrywają większej roli. Książka autorstwa Piotra Musiewicza być może zwróci baczniejszą uwagę polskich badaczy, także politologów i religioznawców, na historię ruchu oksfordzkiego, gdyż jest to zagadnienie bardzo słabo znane i opisane w polskiej nauce.

Konstrukcja pracy, której poszczególne rozdziały mają układ problemowy, jest w zasadzie przejrzysta i nie budzi większych zastrzeżeń. Autor w ramach apendyksu zdecydował się dodać kolejne rozdziały, w których podejmuje tematykę poglądów religijnych traktarian, a także ich korelację z poglądami filozoficznymi. Moim zdaniem był to zabieg niepotrzebny i wszystkie wyżej wspomniane partie książki można było dołączyć do jej treści zasadniczej. Chciałbym zwrócić uwagę przede wszystkim na to, że ów apendyks liczy więcej stron niż jej pozostała, zasadnicza część. W takim wypadku można było także zmienić podtytuł pracy na „Myśl polityczna i religijna ruchu oksfordzkiego” i uczyniłbym to niezależnie od tego, czy w intencji P. Musiewicza opiniowana praca miała być pozycją traktującą *stricto* o historii myśli politycznej. Na końcu książki zamieszczono cenny indeks osób, który umożliwi szybkie dotarcie do informacji związanych z poglądami poszczególnych przedstawicieli ruchu oksfordzkiego.

Ramy chronologiczne pracy obejmują lata 1833–1845. Autor uzasadnia je tym, że to właśnie wtedy zarysowano główne wytyczne w prezentowanych poglądach traktarian. P. Musiewicz stwierdza, że „badanie ich myśli jedynie po 1845 roku zaowocowałyby wnioskami odmiennymi od zaprezentowanych w niniejszej pracy” (s. 13). Powyższe stwierdzenie jest niezwykle intrygujące dla czytelnika i szkoda, że Autor nie zdecydował się, choćby krótko i ogólnikowo, zaprezentować ewolucji myśli politycznej przedstawicieli ruchu oksfordzkiego po roku 1845. Dodać należy, że P. Musiewicz we „Wstępie” nie uzasadnia dostatecznie obydwu cezur, to jest tego, dlaczego to lata 1833 i 1845 otwierają i zamykają ramy czasowe pracy.

Ramy problemowe opracowania są szerokie. Wiele miejsca poświęcono szeroko pojętej kwestii stosunków państwo–Kościół w myśli przedstawicieli ruchu oksfordzkiego. Autor zdecydował się zamieścić w pracy pewną ciekawostkę, jaką był stosunek traktarian do tak zwanego erastianizmu – wśród których wymienia się Thomasa Erastusa, Richarda Hookera i Thomasa Hobbesa. Z treści książki P. Musiewicza wynika, że ruch oksfordzki był na ogół ruchem konserwatywnym. Myśl konserwatywna w XIX wieku przywodzi na myśl postać Edmunda Burke’a, chyba najbardziej znanego na świecie przedstawiciela myśli konserwatywnej. Autor stwierdza, że przedstawiciele ruchu oksfordzkiego dzieł Burke’a nie znali lub nie przywiązywali do nich wagi. Działo się tak przede wszystkim dlatego, że irlandzki filozof nie zajmował się kwestiami teologicznymi i ich relacjami w stosunku do polityki, tymczasem w myśli traktarian stanowiły one *ultima ratio* (s. 166). Do kwestii związanych z religią bardziej odwoływał się Blaise Pascal, który w pewnym stopniu inspirował myślicieli ruchu oksfordzkiego (s. 208, przyp. 53).

Wśród wykorzystanych źródeł Autor wymienia przede wszystkim pisma, które wyszły oficjalnie od przedstawicieli ruchu oksfordzkiego. Ich dopełnienie stanowią prace innych filozofów, do których w książce również odwołuje się P. Musiewicz, często dokonując konfrontacji poglądów wywodzących się spod różnych prądów myślowych. Szkoda jednak, że nie zdecydował się on wykorzystać pism wydawanych przez innych

przedstawiciele Kościoła anglikańskiego, niezwiązanych z ruchem oksfordzkim, z których można by uchwycić wypowiedzi na temat traktarian. Liczba wykorzystanych opracowań, zwłaszcza polskojęzycznych, jest stosunkowo niewielka, co nie dziwi z uwagi na to że, jak już wspomniano, w polskiej historiografii o ruchu oksfordzkim tylko się wspomina w pracach o charakterze przyczynkarskim.

Ciekawy jest pierwszy rozdział w pracy, zatytułowany „Koncepcje stosunków państwo–Kościół”, na początku którego Autor dokonuje „wprowadzenia” do problematyki relacji państwo–Kościół, czyniąc retrospekcję aż do czasów starożytnych. P. Musiewicz, odnosząc się do początków chrześcijaństwa, stwierdza, że „wierzący w Chrystusa nie zgadzali się nade wszystko, aby cesarz niewyznający wiary w chrześcijańskiego Boga był traktowany jako reprezentant bóstwa na ziemi i jako ten, który pośredniczy w relacji członków wspólnoty politycznej do Boga” (s. 17). Autor w tej partii książki pomija słynną maksymę św. Pawła z Listu do Rzymian mówiącą, że „wszelka władza pochodzi od Boga”. Przywołuje ją natomiast w podrozdziale poświęconym posłuszeństwu wobec władcy w doktrynie traktarian (s. 47). W tym przypadku powołuje się on na nauczanie Edwarda Puseya, który, odnosząc się do słów św. Pawła z Listu do Rzymian, uważał, że chrześcijanin powinien być posłuszny każdemu władcy, także uzurpatorowi czy tyranowi. Jednak zdaniem wybitnego biblisty, Michała Wojciechowskiego słowo „władza” użyte w języku greckim (*exousia*) przez Apostoła Narodów ma inne konotacje niż współcześnie: chodzi tu o legalną władzę, cieszącą się autorytetem, nie zaś każdą faktyczną¹. Już święty Augustyn, do którego odwoływali się traktarianie, nauczał, że Bóg nie ustanawia władzy bezpośrednio, ale przez prawo naturalne i pozytywne². Odróżnienie władzy jako instytucji od władzy faktycznej znajdziemy także u innych Ojców Kościoła; tylko ta pierwsza ma pochodzić od Boga, czyli władza w sensie ogólnym. Szkoda, że Piotr Musiewicz nie konfrontuje nauczania przedstawicieli ruchu oksfordzkiego z niegdysiejszą chrześcijańską recepcją teokratycznej legitymizacji władzy, ani nawet nie wspomina o tej kwestii. W trakcie lektury jego książki odnosi się bowiem wrażenie, że traktarianie nie do końca słusznie interpretowali słynne słowa Świętego Pawła w Listu do Rzymian.

P. Musiewicz zauważa, że kres tragicznemu położeniu chrześcijan w cesarstwie rzymskim położył dopiero cesarz Konstantyn Wielki – „wiążący zwycięstwo w bitwie przy moście Mulwijskim (312) z interwencją Boga objawiającego mu krzyż (symbol chrześcijaństwa), najpierw ogłosił edykt gwarantujący chrześcijanom tolerancję ich wyznania (edykt mediolański, 313 rok), a następnie zaangażował się w rozwiązanie sporów teologicznych, jakie katolicy toczyli z arianami” (s. 18–19). Sprawa samego objawienia chrześcijańskiego Boga, a konkretnie objawienie chryzmy, jakiego miał doświadczyć Konstantyn, jest przez niektórych historyków kwestionowana, choć jednocześnie nieweryfikowalna³. Używanie określenia „katolicy” dla chrześcijan z IV wieku jest moim zdaniem nieodpowiednie; właściwszy jest termin „chrześcijanie”. Tak zwany edykt mediolański był także w istocie reskryptem. Szkoda, że P. Musiewicz w ukazywaniu genezy relacji państwo–Kościół ogranicza się niemal wyłącznie do czasów starożytnych.

¹ M. Wojciechowski, *Krytyka państwa i władzy w Biblii*, „Więź” 2004, nr 5, s. 94.

² W. Kornatowski, *Společno-polityczna myśl św. Augustyna*, Warszawa 1965, s. 177.

³ S. Bralewski, *Konwersja Konstantyna Wielkiego na chrześcijaństwo w świetle jego własnego świadectwa – kilka uwag*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2016, nr 2, s. 54–56.

Cezaropapizm to niejedyny istotny aspekt w historii tej relacji, mieliśmy przecież spór o inwestyturę czy papalizm w średniowieczu i całą gamę encyklik papieskich z XIX wieku potępiających pojawiające się coraz częściej postulaty rozdziału Kościoła od państwa. Można było także wykazać także pewne punkty wspólne myśli traktarian i ówczesnego nauczania papieży na ten temat, które zakończyło się wraz z Soborem Watykańskim II. Dość wspomnieć o tym, że mieszkający w Wielkiej Brytanii katolicy w XIX wieku byli traktowani prawie na równi z protestantami, a ich liczba stale rosła⁴.

Szkoda też, że Autor nie przybliży kulisów przejścia na katolicyzm głównych przedstawicieli ruchu oksfordzkiego, takich jak John Henry Newman, Henry Edward Manning, Frederic Faber czy Wilfrid Ward. Decyzja o konwersji religijnej zapewne dojrzała w nich stopniowo i to także musiało mieć jakieś przełożenie na głoszone przez nich poglądy. Musieli oni także stawić czoła ostracyzmowi społecznemu oraz wychodzącym od protestanckiej społeczności brytyjskiej kalumniiom, w których posądzano katolików o amoralne prowadzenie się i zabobonną wiarę⁵.

Książka Piotra Musiewicza na pewno jest cenną wykładnią nauczania przedstawicieli ruchu oksfordzkiego, jednak – wbrew zwoźniczemu tytułowi pracy – nie tylko na niwie politycznej, ale także religijnej. Może ona zainteresować zarówno politologów, jak i historyków, teologów i religioznawców. Kwestia stosunków państwo–Kościół w okresie, którego dotyczy praca, była podnoszona w Wielkiej Brytanii ze względu na wyraźny alians tamtejszej władzy z Kościołem anglikańskim. Obecnie są to problemy dużo mniej żywotne ze względu na spadek autorytetu politycznego monarchy, który pełni w dzisiejszych czasach funkcje głównie ceremonialne.

mgr Przemysław Sołga

doktorant historii na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie

doctorandus at the Faculty of Humanities, Pedagogical University of Cracow, Poland

e-mail: przemyslaw.solga@gmail.com

⁴ I. Sakowicz, *Antykatolicyzm „Timesa” i „papieska agresja”*, „Studia Historica Gedanensia” 2013, t. 4, s. 93.

⁵ *Ibidem*, s. 94.